Agnieszka Majewska

BERNARDYŃSKA POMOC BEZDOMNYM I UBOGIM W RADOMIU

Bezdomność stanowi poważny problem społeczny. Należy jednak zauważyć, że zjawisko bezdomności nie jest czymś nowym. Istnieje od dawna, choć jego nasilenie jest oczywiście zmienne. W Polsce po 1989 roku na skutek zmian gospodarczych – spowodowanych upadkiem ustroju socjalistycznego – bezdomność znowu staje się dostrzegalnym problemem społecznym. Osobom, które w obecnym czasie nie potrafią przystosować się do zmian, do podejmowania samodzielnych decyzji, które nie radzą sobie z konkurencją na wolnym rynku pracy, znacznie pogorszyły się warunki życia. W okresie dokonujących się przemian, zwłaszcza w początkowej jego fazie, niektóre jednostki słabsze, nie posiadające właściwych kwalifikacji zawodowych, w rezultacie szerzącego się bezrobocia utraciły miejsce zamieszkania[1]. Osoby, które opuszczały zakłady karne bądź domy dziecka, niemal automatycznie były skazane na brak pracy i życie w warunkach skrajnego ubóstwa, bez dachu nad głową.

Przyczyn bezdomności jest wiele i zwykle one nakładają się na siebie. Choroba alkoholowa, bezrobocie, eksmisja, pobyt w placówce totalnej, rozpad rodziny – to tylko niektóre z nich. Pomimo upływu czasu i rosnącego postępu na świecie zjawisko bezdomności nie znika z panoramy życia społecznego. Działania

[1] Por. L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność. Aspekty polityki społecznej*, s. 13-14.

na rzecz osób bezdomnych wciąż są niewspółmierne do występujących potrzeb. Rozmiary bezdomności ciągle rosną, choć mniej gwałtownie aniżeli zjawisko nędzy społecznej jako takiej. Coraz częściej na ulicach można spotkać ludzi dotkniętych wielorakim ubóstwem. Niemniej jednak można spotkać także bezdomnych, którzy mieszkają w opuszczonych domach, na dworcach, w klatkach schodowych, na ulicach.

Ludzie dotknięci sytuacją skrajnego ubóstwa zwykle tracą wiarę w lepsze jutro. Zaczynają obawiać się przyszłości. Pogarsza się ich stan zdrowia psychicznego i wykazują małą odporność na rozmaite trudności życiowe. Część z nich stawia czoło narastającym problemom i w końcu przezwycięża zły los, ale są i tacy, którzy okazują się za słabi, aby się obronić. Zamiast wychodzić z problemów, popadają w następne. Nie potrafią walczyć z narastającymi trudnościami, a ich życie ulega degradacji. W końcu zaczynają funkcjonować jako osoby bezdomne, wykluczone społecznie, najuboższe. Na skutek piętrzących się niepowodzeń popadają w uzależnienia, wikłają się w przestępczość i pogrążają w nędzy. Są i tacy, u których nie skutkiem, a przyczyną bezdomności są zachowania patologiczne. Często alkoholizm, narkotyki bądź przemoc w rodzinie są powodem tego, że ludzie tracą dach nad głową. Należy jednak pamiętać, iż wszyscy bezdomni mieli kiedyś inne, w miarę normalne życie i cokolwiek było powodem tego, że znaleźli się bez dachu nad głową – nie może usprawiedliwiać braku wrażliwości społecznej na ich nędzną, godzącą w godność ludzką, egzystencję.

Kwestia bezdomności z konieczności wywołuje szczególne zainteresowanie w okresie jesienno-zimowym, kiedy to problem ten jest bardziej widoczny, lepiej dostrzegany zarówno przez władze państwowe i samorządowe, jak i przez społeczeństwo. W ramach polityki społecznej podejmowane są m.in. próby nie tylko definiowania tego zjawiska, ale również tworzenia systemowych rozwiązań problemu[2].

[2] Por. L. Frąckiewicz, *Bezdomność jako syndrom ubóstwa*, s. 7.

Pomoc osobom bezdomnym świadczą instytucje administracji rządowej i samorządowej oraz organizacje pozarządowe. Do głównych instytucji administracji publicznej należą: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, administracje samorządowe, policja (wydziały prewencyjne i opiekuńcze), służba zdrowia, Centra Pomocy Rodzinie. W sektorze organizacji pozarządowych pomoc bezdomnym świadczą organizacje świeckie i religijne (kościelne), w szczególności zgromadzenia zakonne. W przeważającej większości są to organizacje kościelne, wśród których do najbardziej znanych należą: Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta, Wspólnota Katolicka „Chleb Życia", Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości. Główne organizacje świeckie to MONAR – Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii, Stowarzyszenie Solidarności wobec AIDS, Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, Ogólnopolski System Pomocy Bezdomnym „Markot". W ramach swej działalności na rzecz osób bezdomnych organizacje pozarządowe prowadzą: jadłodajnie, schroniska, noclegownie, domy dla bezdomnych, świadczą pomoc w postaci odzieży itp.[3]

Problem bezdomności zapewne zawsze będzie elementem życia społecznego. Nie należy zatem od niego uciekać, lecz podejmować wszelkie starania, aby go łagodzić czy eliminować, przeciwdziałając tym samym jego narastaniu.

1. Działalność bernardynów w Radomiu

Na terenie Radomia w inicjatywy łagodzące problem bezdomności wyraźnie wpisuje się działalność zakonników franciszkańskich, którzy tworzą wspólnotę w ramach klasztoru Bernardynów. Bernardyni należą do wielkiej rodziny franciszkańskiej, za-

[3] E. Błażej, B. Bartosz, *O doświadczaniu bezdomności,* s. 18-19.

łożonej przez św. Franciszka z Asyżu w 1223 roku. Warto przy okazji zauważyć, iż Ordo Fratrum Minorum (Zakon Braci Mniejszych) z czasem przyjął postać organizacyjną, na którą aktualnie składają się trzy wielkie gałęzie (tradycje) zakonne: Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (franciszkanie czarni, czyli konwentualni), Zakon Braci Mniejszych (franciszkanie, bernardyni, reformaci, franciszkanie śląscy, czyli panewniccy), Zakon Braci Mniejszych Kapucynów (kapucyni).

Początek bernardynów sięga 1453 roku, kiedy to słynny włoski kaznodzieja, św. Jan Kapistran, założył w Krakowie pod Wawelem klasztor franciszkański pw. św. Bernardyna ze Sieny. Stąd też przyjęła się nazwa „bernardyni". Obecnie jest to jedna z pięciu polskich prowincji tzw. Braci Mniejszych Obserwantów. Bernardyni wzorem swego założyciela – św. Franciszka z Asyżu – żyją ślubami ewangelicznego ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Służą Bogu i bliźnim w kraju i na misjach poprzez modlitwę i działalność apostolską, pamiętając także o dziełach miłosierdzia. W szczególności głoszą rekolekcje, posługują ubogim, pełnią rolę kustoszy wielu sanktuariów.

Wspólnota klasztorna bernardynów radomskich od 2000 roku świadczy zorganizowaną pomoc osobom potrzebującym. Niezależnie od działalności duszpasterskiej, zakonnicy utworzyli organizację dobroczynną, której celem jest niesienie pomocy bezdomnym i ubogim. Fakt ten jest oczywistą konsekwencją powołania franciszkańskiego. Znajduje uzasadnienie w regule zakonnej, która wyraźnie zakłada niesienie pomocy ludziom w duchu braterskiej służby.

Bernardyni w ramach swej działalności charytatywnej prowadzą jadłodajnię – „Kuchnię dla Ubogich pw. św. Antoniego". Jest to jedna z bardzo niewielu jadłodajni na terenie Radomia, a zapotrzebowanie na tego typu pomoc jest ogromne. Dziennie jadłodajnię odwiedza ok. 700 osób biednych, potrzebujących i bezdomnych, co świadczy o słuszności podjęcia tego typu inicjatywy. Inne jadłodajnie, które działają na terenie Radomia, w większości są płatne. Nawet jeżeli cena za posiłek jest niewielka, to i tak

przeważająca liczba osób bezdomnych nie jest w stanie za niego zapłacić. Natomiast jadłodajnia prowadzona przez bernardynów wydaje posiłki dla wszystkich potrzebujących bezpłatnie. Każdy, kto przychodzi do jadłodajni, otrzymuje ciepły obiad. Klasztor nikomu nie odmawia pomocy. Dla wielu osób jest jedyną szansą, aby zjeść cokolwiek w ciągu dnia.

Jadłodajnia jest czynna codziennie w godzinach od 11 do 13. Mieści się na terenie klasztoru w budynku, który w pełni zagospodarowany jest na jej potrzeby. Bernardyni współpracują z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Radomiu, który finansuje 180 posiłków dziennie. Pozostałe koszty opłacane są bezpośrednio przez zakonników, którzy na ten cel urządzają zbiórki pieniężne wśród wiernych. Koszt jednego posiłku wynosi ok. 2 zł. W Kuchni dla Ubogich pw. św. Antoniego zatrudnionych jest dwóch kucharzy, którzy są zarejestrowani jako pracownicy i opłacani. Dodatkowo pracuje tam sześciu wolontariuszy, którzy swoją pracą i zaangażowaniem pragną nieść pomoc osobom potrzebującym. Wszyscy są osobami świeckimi, a opiekunem jadłodajni jest jeden z braci zakonnych.

Osobom, które nie mają domu, których nie stać na zakup ubrania, którym bardzo ciężko jest przetrwać okres jesienno-zimowy, bernardyni poza jadłodajnią świadczą pomoc w postaci odzieży. Ponadto w okresie Bożego Narodzenia, Nowego Roku czy Wielkanocy organizują dla ubogich i bezdomnych różne formy wspólnego spędzania świątecznego czasu. Wedle przyjętej zasady, że nikt podczas świąt nie powinien być sam, organizowana jest tradycyjna wieczerza wigilijna oraz posiłek wielkanocny. Wiadomo, że osoby bezdomne mają szczególną potrzebę bliskości i pojednania. Dlatego w jadłodajni wszyscy są mile widziani. Dla każdego wystarcza żywności i dobrego słowa. Takie wspólne spotkania integrują ludzi, uczą żyć i funkcjonować w społeczeństwie. Tak więc oczekujący pomocy samotni, ubodzy i bezdomni znajdują wiele wsparcia właśnie ze strony bernardyńskiej wspólnoty klasztornej.

Pomimo iż Radom jest dużym miastem, na jego terenie funkcjonuje niewiele placówek niosących pomoc osobom bezdomnym. Miejsc dla takich ludzi powinno być więcej, co zdają się potwierdzać tłumy potrzebujących, którzy codziennie odwiedzają jadłodajnię przy franciszkańskim klasztorze. Pomoc, jaką niosą bernardyni w Radomiu, jest wręcz bezcenna. Wydaje się, iż udzielania pomocy potrzebującym w duchu franciszkańskiej dewizy: Pokój i Dobro! nie sposób całkowicie zastąpić innymi, równie skutecznymi formami dobroczynności.

2. Bernardyńska pomoc w świetle badań

Badanie zostało przeprowadzone w grudniu 2005 roku w jadłodajni prowadzonej przez wspólnotę klasztorną bernardynów w Radomiu[4]. Przybrało ono formę wywiadu ankietowego, którym objęto trzydzieści osób bezdomnych. Osoby biorące udział w badaniu chętnie i – jak sami twierdzili – szczerze odpowiadali na pytania. Ponieważ do jadłodajni przychodzi także wielu ubogich, którzy posiadają swój własny dom, więc wstępnym krokiem w podjętych badaniach było wyłonienie ludzi bezdomnych. Badanie nie polegało wyłącznie na wypełnieniu ankiet, ale również na osobistej rozmowie. Część respondentów, ze względu na słaby stan zdrowia, wymagała pomocy przy odpowiadaniu na pytania zawarte w ankiecie. Z tej racji, że z jadłodajni w przeważającej części korzystają mężczyźni, wśród badanych spełniających kryterium bezdomności stanowią oni aż 100%.

Dwunastu z badanych mężczyzn ma wiek od 31 do 40 lat oraz powyżej 50 lat, natomiast 20% to osoby w wieku 41-50 lat. Pomimo iż nie ma wśród badanych osób poniżej trzydziestego roku życia, to wszyscy badani są zdolni i chętni do pracy. Strukturę wiekową badanych obrazuje tabela 1.

[4] Wzór przeprowadzonej ankiety został umieszczony w *Apendyksie* na końcu książki, w pozycji 2.

Tab. 1. Wiek badanych bezdomnych

Wiek badanych bezdomnych	Ogółem
Do 20 lat	–
Od 21 do 30 lat	–
Od 31 do 40 lat	12
Od 41 do 50 lat	6
Powyżej 50 lat	12
Razem	30

Źródło: Wyniki badań własnych.

Wykształcenie respondentów jest bardzo zróżnicowane. Dwanaście osób posiada wykształcenie zasadnicze zawodowe, dziewięciu mężczyzn legitymuje się wykształceniem średnim, sześciu podstawowym i trzech niepełnym podstawowym. Żadna osoba nie posiada wykształcenia wyższego. Wykształcenie grupy badanych bezdomnych ilustruje wykres 1.

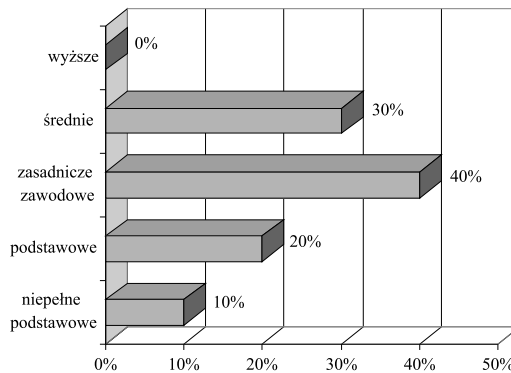

Wykr. 1. Wykształcenie badanych bezdomnych (w %)

Źródło: Wyniki badań własnych.

Zawody wyuczone respondentów, najczęściej pojawiające się w odpowiedziach, to: mechanik, malarz, stolarz, ślusarz, spawacz. Wśród mężczyzn, którzy posiadali wykształcenie średnie, byli: technolog żywienia, fryzjer, technik budowlany, mechanik

samochodowy. Większość z nich utraciła pracę w latach dziewięćdziesiątych z powodu likwidacji zakładów pracy i masowych zwolnień. Jak już wspomniano wcześniej, wszyscy badani wyrażali szczerą chęć podjęcia pracy. Jednakże bez stałego miejsca zamieszkania i meldunku bardzo trudno jest im znaleźć jakąś posadę, chociażby dorywczą. Często osoby bezdomne nie posiadają nawet dowodu tożsamości. W tej sytuacji potencjalni pracodawcy nie chcą ich zatrudniać.

W rzeczywistości osoby badane posiadają kwalifikacje poszukiwane na rynku pracy. Można więc domniemywać, iż nie tylko obiektywne powody (brak meldunku czy dokumentów potwierdzających tożsamość) stanowią źródło ich trudności w znalezieniu pracy. Takim źródłem jest również alienacja bezdomnych, wyrażająca się w braku kontaktów, w braku rozeznania w realnych możliwościach zatrudnienia, jak również w ograniczeniach mentalnościowych i w rezultacie – braku chęci do pracy.

Stan cywilny badanych mężczyzn przedstawia się następująco: 40% z nich to osoby rozwiedzione, dalsze 40% to kawalerowie, natomiast pozostałe sześć osób pozostaje w związkach małżeńskich. Dowodzi to faktu, że bezdomni nie radzą sobie jako członkowie społeczeństwa, a nawet jako członkowie najmniejszej grupy społecznej, którą jest rodzina.

W próbie określenia społecznych relacji bezdomnych zwrócono uwagę na ich obecne miejsce zamieszkania oraz ich status. Większość z nich pozostaje bez meldunku i bez stałego miejsca zamieszkania. Dwanaście z badanych osób deklaruje posiadanie domu i meldunek, jednak – jak twierdzą – sytuacja rodzinna zmusza ich do życia na ulicy. Są to osoby rozwiedzione, wyrzucone z domu, opuszczone przez rodzinę.

Bezdomni zwykle kumulują się w wielkich aglomeracjach miejskich, zwłaszcza wtedy, gdy przychodzi okres jesienno-zimowy. Wynika to zapewne z większych możliwości, jakie niosą ze sobą duże miasta. Na ich terenie bowiem działają placówki świadczące pomoc osobom bezdomnym (jadłodajnie, schroniska, domy pomocy, noclegownie itp.). W większości dużych polskich

miast, w określonych miejscach i porach dnia, wydawane są posiłki dla potrzebujących. Bezdomni, którzy nie trafiają do schronisk bądź noclegowni, grupują się na dużych dworcach. Badania wykazują, że 40% respondentów pozostaje bez dachu nad głową od trzech do pięciu lat. Sześć osób pozostaje w bezdomności od trzech miesięcy do roku oraz po trzy osoby w różnych przedziałach czasowych. Wykres 2 obrazuje czas trwania w bezdomności ankietowanych mężczyzn.

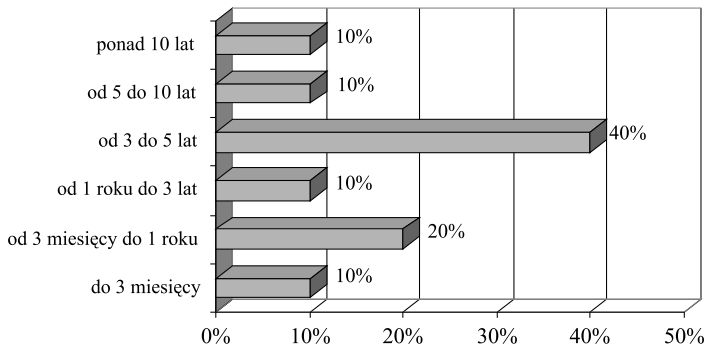

Wykr. 2. Czas trwania w bezdomności badanych (w %)

Źródło: Wyniki badań własnych.

Jak wynika z wykresu, trzy osoby są bezdomne od czasu krótszego niż trzy miesiące. Biorąc jednak pod uwagę sytuację ludzi, którzy przychodzą do jadłodajni, można się obawiać, iż takich osób przybędzie. Z usług jadłodajni przyklasztornej korzysta wiele takich osób, które są zagrożone bezdomnością. Są to ludzie zalegający z opłatami za mieszkanie, samotni, często uzależnieni od alkoholu. Z pomocą powinny im przyjść instytucje pomocowe o charakterze terapeutycznym. Na takim poziomie można dużo łatwiej pomóc jednostce w powrocie do normalnego życia. W przypadku zagrożenia bezdomnością czy bezdomności krótkotrwałej niezmiernie ważny jest czas. Pomoc nie udzielona na czas i nie dopasowana do indywidualnych potrzeb osoby bez-

domnej bądź zagrożonej bezdomnością powoduje pogłębianie się problemu.

Większość ankietowanych pozostaje w bezdomności kilka lat. Do takich osób bardzo trudno jest dotrzeć z pomocą. Istnieją raczej małe nadzieje rokujące wyjście z bezdomności długotrwałej. Wraz ze zmianą sposobu i stylu życia zmienia się osobowość bezdomnych. Przy bezdomności utrwalonej, kilkuletniej, występuje akceptacja emocjonalna i świadomościowa utraty miejsca zamieszkania. Spada aktywność i wymagania wobec własnej osoby. Pojawiają się nowe nawyki wędrowca, tułacza. Osoby bezdomne przyzwyczajają się do baraku środków finansowych i materialnych. Towarzyszy im poczucie bezsensu, tracą ambicję i wiarę w powrót do normalnego życia. Badani pozostający w bezdomności dłużej niż trzy lata nie podejmują żadnych działań prowadzących do poprawy własnego życia. Tacy ludzie przestają dbać o swój wygląd, ich potrzeby sprowadzają się do używek, spania i posiłku. Zaczynają utożsamiać się z bezdomnymi i akceptują przynależność do tej kategorii ludzi.

Ważnym wskaźnikiem przy badaniu kwestii bezdomności jest poznanie jej przyczyn. Zdarzenia, które spowodowały, że badani mężczyźni utracili dach nad głową i stali się bezdomnymi, przedstawia tabela 2.

Tab. 2. Przyczyny bezdomności badanych (w %)*

Powody bezdomności	Ogółem
Rozpad małżeństwa	30%
Brak pracy	40%
Eksmisja	30%
Alkoholizm	10%
Narkotyki	–
Opuszczenie domu dziecka	–
Pobyt w więzieniu	20%
Inne	3,3%

Źródło: Wyniki badań własnych.

* Dane nie sumują się do 100, gdyż ankietowani podawali więcej niż jedną odpowiedź.

Przyczyny bezdomności najczęściej nakładają się na siebie, dlatego jedna osoba mogła wymienić kilka odpowiedzi. Najwięcej badanych (40%) wskazało jako powód swojej bezdomności brak pracy. Po dziewięć osób wskazało rozpad małżeństwa i eksmisję. Sześć osób wymieniło pobyt w więzieniu i tylko trzy podały alkoholizm. Pojawiła się też odpowiedź w kategorii inne, a mianowicie pożar mieszkania. Bardzo rzadko się zdarza, że istnieje tylko jedna, konkretna przyczyna bezdomności. W rozmowach z badanymi często padały stwierdzenia: jak się waliło, to już wszystko naraz. Ankietowani przyznawali się do tego, że nadużywanie alkoholu było powodem rozpadu małżeństwa i rodziny. Jednak brak pracy wymieniali najczęściej jako czynnik, od którego zaczęły się ich niepowodzenia. Zazwyczaj to nakładające się na siebie skumulowane problemy są przyczyną utraty domu. Brak pracy często niesie za sobą nadużywanie alkoholu, a to z kolei jest powodem rozpadu więzi rodzinnych. Choroba alkoholowa jednego z członków rodziny ma absolutnie destrukcyjny wpływ na jej funkcjonowanie.

Ważnym aspektem funkcjonowania osób bezdomnych, a także wskazówką dla stosowanych form pomocy w tej grupie jest analiza ich kondycji psychicznej. Na pytanie: Jakie uczucia najczęściej Panu towarzyszą? przeważająca większość, bo aż 70% ankietowanych, odpowiedziała, że samotność. Odpowiedzi, które często się pojawiały, to: bezsilność, upokorzenie, strach, lęk, obawa, a jedna osoba udzieliła przekornej odpowiedzi: radość. Bezdomni, pomimo iż może nie sprawiają takiego wrażenia, bardzo mocno odczuwają swoje problemy. Czują się bardzo nieszczęśliwi. Świadczyć może o tym fakt, iż prawie wszyscy badani odpowiedzieli, że czują się samotni. Bo rzeczywiście bezdomni mają poczucie wyobcowania i odseparowania od społeczeństwa. Czują się porzuceni i nieakceptowani. Nic zatem dziwnego, że odczuwają szczególną potrzebę bliskich kontaktów z innymi. Osoby bezdomne skazane są na życie w pojedynkę. Więzi społeczne, jakie ich łączą z innymi bezdomnymi bądź napotkanymi ludźmi, są raczej słabe i krótkotrwałe.

Samotność jest niewątpliwie konsekwencją bezdomności. Poza samotnością bezdomnym często towarzyszą uczucia lęku spowodowane głównie obawami o swoją przyszłość. Bezdomni boją się nie tylko przyszłości, ale także samotności, choroby, kalectwa. A już najbardziej boją się umierać samotnie. Są też osoby bezdomne, które – jak twierdzą – nie boją się niczego. Tłumaczą to tym, że już wszystko, co najgorsze w życiu, mają poza sobą. Nieodłącznym uczuciem towarzyszącym bezdomnym jest bezsilność. Bezdomni nieustannie walczą o przetrwanie i często przegrywają z obowiązującym prawem, z dostępnością do opieki społecznej i z własnymi słabościami. Czują się bezsilni wobec przeszkód, jakie stają na ich drodze. Nierzadko tracą wiarę w możliwość pokonania owych przeszkód. Wykres 3 obrazuje uczucia towarzyszące badanym.

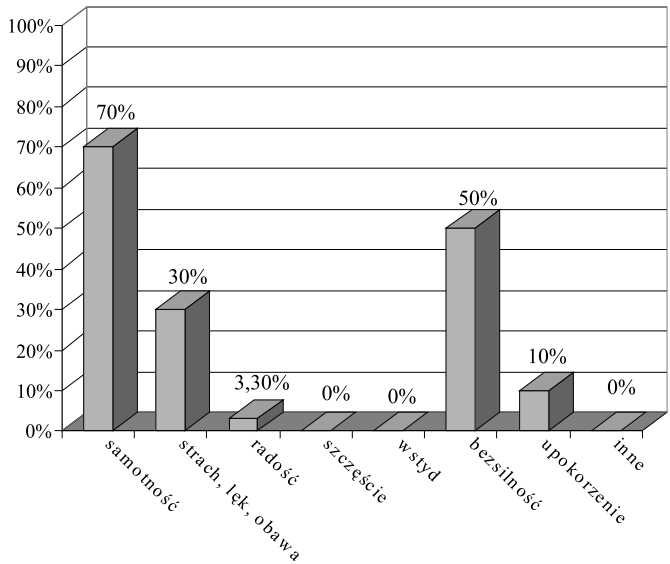

Wykr. 3. Uczucia towarzyszące badanym bezdomnym (w %)*

Źródło: Wyniki badań własnych.

* Dane nie sumują się do 100, bowiem ankietowani podawali więcej niż jedną odpowiedź.

Przeprowadzone badania wskazują również na sytuację rodzinną badanych mężczyzn. Dwudziestu czterech z nich deklaruje posiadanie rodziny, jednak nieliczni utrzymują z nią kontakt. Jedynie dziewięciu ankietowanych przyznaje się do kontaktów z rodziną. Najczęściej kontaktują się z dziećmi, rodzicami i rodzeństwem. Badania wyraźnie pokazują, iż dysfunkcjonalność rodziny i rozluźnienie więzi rodzinnych bywa przyczyną bezdomności. Osoby bezdomne nie utrzymujące kontaktów z rodziną zwykle tkwią w przekonaniu, iż nie są tam mile widziani. Część z nich twierdzi, że nie ma potrzeby kontaktowania się z najbliższymi. Jednak rodzina, jako podstawowa komórka społeczna, pełni określone funkcje: ekonomiczne, społeczne, socjopsychologiczne. Nie utrzymując więzi rodzinnych, jednostka staje się słabsza, czuje się osamotniona i niepotrzebna.

Większość ankietowanych zapytanych o więzi społeczne odpowiedziało, że bliskie więzi łączą ich z Bogiem. Więzi społeczne respondentów obrazuje następujące zestawienie:

Tab. 3. Więzi społeczne badanych bezdomnych (w %)*

Bliskie więzi	Ogółem
Z innymi bezdomnymi	30%
Ze znajomymi	30%
Z pracownikami jadłodajni	20%
Z Bogiem	60%

Źródło: Wyniki badań własnych.
* Dane nie sumują się do 100, gdyż ankietowani podawali więcej niż jedną odpowiedź.

Ocena efektywności programów pomocowych dla bezdomnych była kolejnym wątkiem badań. Na pytanie o korzystanie z pomocy społecznej 80% badanych bezdomnych odpowiedziało, że szuka pomocy w jadłodajniach, 50% deklaruje, że korzysta z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, dziewięć osób zwraca się o pomoc do znajomych i rodziny. Osoby bezdomne szukają pomocy w różnych miejscach jednocześnie. Zastanawiający jest fakt, iż żadna osoba nie wymieniła odpowiedzi: nocle-

gownie, schroniska. Nieskorzystanie z usług schroniska czy noclegowni najczęściej wynika z niechęci bezdomnych do konieczności przestrzegania regulaminów pobytu w tego rodzaju placówce. Osobom, które żyją na własną rękę, nieustannie się przemieszczają i nie przestrzegają żadnych reguł, ciężko jest zaakceptować obowiązujące normy. Nierzadko dodatkową przeszkodą jest choroba alkoholowa, która – niestety – dotyka większości bezdomnych. Przebywanie zaś w placówkach pomocy bezdomnym wymaga absolutnej trzeźwości.

Analiza danych uzyskanych w trakcie badań dowodzi, iż bezdomni korzystający z pomocy świadczonej przez wspólnotę bernardynów radomskich są w pełni z niej zadowoleni. Na pytania, które bezpośrednio dotyczyły działalności zakonników, 100% badanych wypowiedziało się pozytywnie. Dwadzieścia dziewięć osób korzysta z jadłodajni stale, a jedna osoba – wedle deklaracji – tylko w okresie jesienno-zimowym. Ankietowani cenią nie tylko pomoc materialną, ale podkreślają także znaczenie duchowego wsparcia, jakie otrzymują od bernardynów. Respondenci jednogłośnie twierdzą, że lubią odwiedzać klasztor i jadłodajnię. Przychodzą tam nie tylko po posiłek i odzież, ale przede wszystkim po nadzieję i dobre słowo. Klasztor daje im poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty. W jadłodajni spotykają innych potrzebujących, wspólnych towarzyszy niedoli, z którymi mogą porozmawiać. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż bernardyńską pomoc osobom ubogim i bezdomnym cechuje bezinteresowność i szczerość.

***

Bezdomność, podobnie jak wiele innych problemów społecznych, uwarunkowana jest wieloma przyczynami. Mogą mieć one charakter indywidualny, społeczny, ekonomiczny, instytucjonalny czy też rodzinny. Najczęściej jednak powodów bezdomności jest kilka, skutkiem czego przybiera ona charakter kompleksowy.

W aktualnej sytuacji, naznaczonej globalizacją, której jakby nieodłącznie towarzyszy marginalizacja, widać wyraźne nasilanie się zjawiska bezdomności. Coraz więcej ludzi żyje w warunkach skrajnego ubóstwa i nędzy. Proces ten bynajmniej nie omija Polski. Tendencję wzrostową pod tym względem widać również na terenie miasta Radomia. Niepokoi fakt, iż większość ludzi bezdomnych pozostaje w sytuacji bez dachu nad głową przez kilka lat, co daje duży odsetek osób z bezdomnością utrwaloną.

Należy podkreślić, iż w Polsce istnieje sieć placówek działających na rzecz osób bezdomnych. Instytucje państwowe oraz organizacje pozarządowe coraz częściej podejmują wysiłki tworzenia sprawnych systemów pomocy społecznej. Największy jednak udział w niesieniu pomocy grupie osób bezdomnych mają organizacje pozarządowe, a zwłaszcza kościelne, czego ilustracją jest charytatywna aktywność bernardynów radomskich. Klasztor oo. Bernardynów w Radomiu stanowi bowiem wiodącą organizację pozarządową, która świadczy pomoc potrzebującym.

Uznanie dla tej inicjatywy ze strony lokalnej społeczności wynika z efektywności działań oraz wrażliwości, z jaką bernardyni otwierają się na ubogich i bezdomnych. Zakonnicy, kierując się zasadą poszanowania godności każdego człowieka, w miarę możliwości udzielają pomocy wszystkim potrzebującym, którzy zgłaszają się do jadłodajni czy furty klasztornej.

Działalność dobroczynna bernardynów to jeden z aspektów niesienia pomocy bezdomnym. Należy jednak zwrócić szczególną uwagę na konieczność pomocy także osobom zagrożonym bezdomnością. Ci ludzie również powinni być objęci działaniami pomocowymi, by w konsekwencji mogli uniknąć statusu bezdomności. O tego typu pomoc przede wszystkim powinny zadbać organy administracji samorządowej. Warto byłoby zbadać, czy w Radomiu tego rodzaju „profilaktyka" jest podejmowana. Jednakże artykuł niniejszy pomija tę problematykę. Przedstawia bowiem obraz lokalnej bezdomności, która stanowi wyzwanie dla szczególnej aktywności m.in. ze strony organizacji dobroczynnych. Pod tym względem działalność bernardynów zasługuje na

ogromne uznanie. Należy mieć nadzieję, iż w obecnych czasach, z uwagi na postęp cywilizacyjny, a także dzięki wrażliwości i zaangażowaniu społecznemu wielu organizacji dobroczynnych oraz aktywności odpowiednich instytucji państwowych i samorządowych, zjawiska wykluczenia społecznego, niedostatku i bezdomności będą coraz skuteczniej przezwyciężane.